

A black and white photograph of a man with a beard and mustache, wearing a long white coat, walking on a paved sidewalk. He is carrying several shopping bags, including a large white one and a patterned one. The background is a wall with graffiti, including the words 'PRZEDA', 'LUB', and 'WYNAJ'.

ADAM MAZEK

Dzienniki

Styczeń
2019

cz. I

BĄDŹ MIŁY

Pierwszy post opublikowany w 2019 r. nazywał się „Be Nice”. Napisałem w nim, że ludzie często zapominają, że bycie dobrym dla innych jest pomocne dla wszystkich stron oraz że wielu ludzi postrzega miłe zachowanie jako oznakę słabości. Dla mnie bycie grzecznym jest kluczową rzeczą w relacjach międzyludzkich. Pomagajmy sobie nawzajem. Będąc dla siebie życzliwymi oraz pomocnymi, polepszamy nasze życie. Ostatnio czytałem, że niektóre firmy mają specyficzny sposób rekrutacji nowych pracowników. Jednym z czynników, który może zadecydować o tym, czy kandydat będzie odpowiednim pracownikiem, jest sprawdzenie, czy jest osobą uprzejmą. Po rozmowie rekrutacyjnej osoby chcące zatrudnić pracownika pytają się np. recepcjonistki, czy kandydat był osobą uprzejmą i przyjazną. Gdybym zarządzał firmą, sam wdrożyłbym podobne rozwiązanie. Współistnienie oraz współpraca z przyjaznymi ludźmi to doświadczenie, które wnosi dużą wartość dodaną dla wszystkich stron. Jak wspomniałem na początku, wiele osób postrzega grzeczne zachowanie jako oznakę słabości. Z kolei dla mnie ktoś, kto jest uprzejmy dla innych, bez względu na wszelkie okoliczności, jest dowodem na to, że miły człowiek ma nerwy ze stali. Starożytny filozof Seneka, przedstawiciel stoicyzmu, dodałby, że jeśli ktoś Cię skrzywdzi, to powinieneś być mu wdzięczny za to doświadczenie. Dla mnie stosunek Seneki do nieszczęścia, które może się wydarzyć w naszym życiu, jest mistrzowskim poziomem dotyczącym naszej egzystencji. Prawda jest taka, że filozofia Seneki inspirowała między innymi chrześcijańskich myślicieli. Moim marzeniem jest stać się tak potężnym duchowo człowiekiem, jak ktoś, kto nie odczuwa żadnych ataków na niego. Nawet gdybym stał się kimś tak potężnym, jak Donald Trump, czy Władimir Putin, nadal chciałbym pozostać osobą uprzejmą i miłą. Nadal chciałbym być tym, który stara się pomagać innym. Uważam, że bycie miłym człowiekiem to coś, co warto wdrożyć w swoje życie, bez względu na cenę. Po prostu pomagajmy sobie nawzajem, przynajmniej dobrym słowem.

- Okładka oraz zdjęcie na str. 3: post „Be nice”

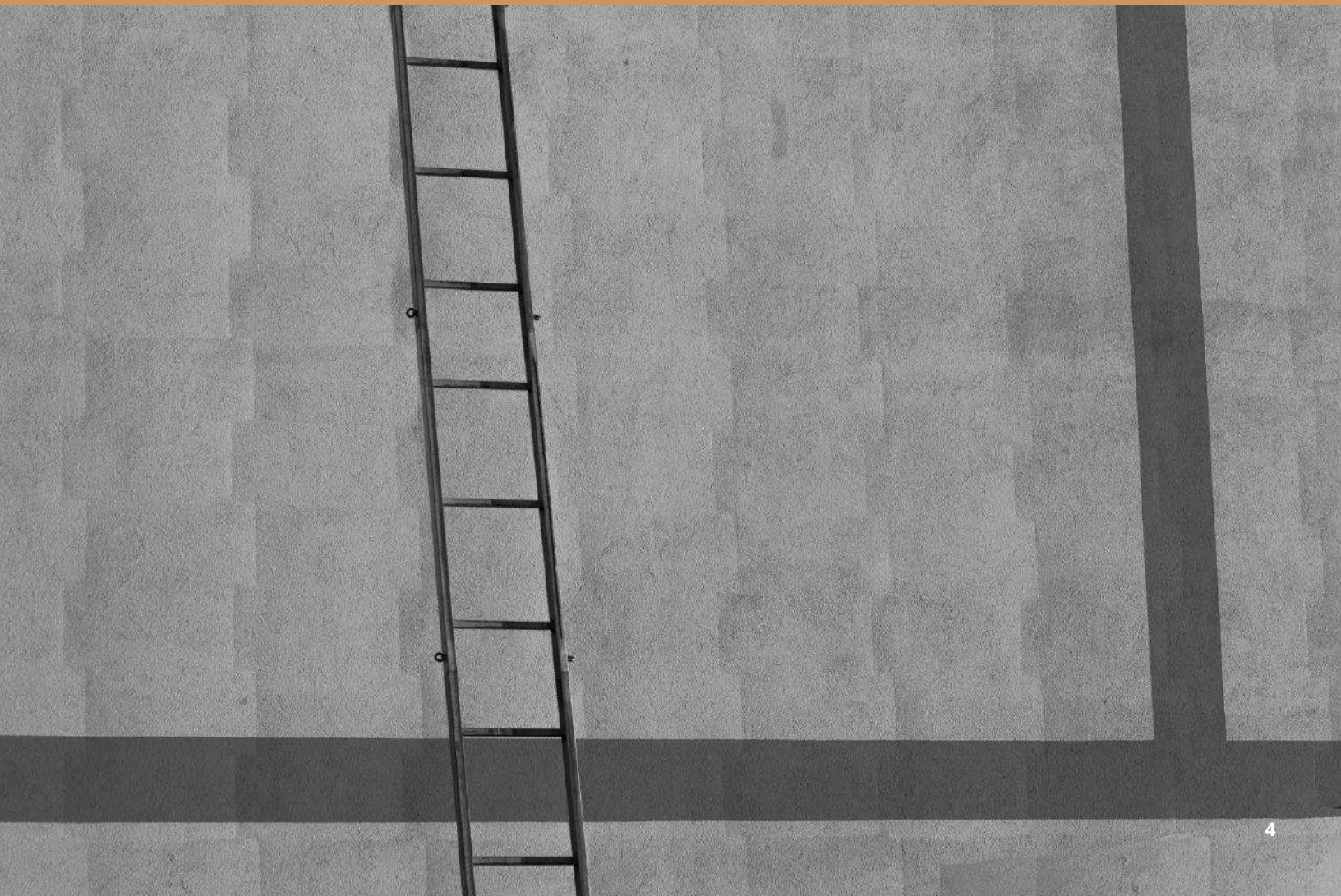


BĄDŹ MIŁY

PRODUKTYWNOŚĆ W FOTOGRAFII

Na początku mojej przygody z fotografią uliczną dużo uwagi poświęcałem ilości zdjęć, które robiłem podczas spaceru. Liczby dot. zdjęć były dla mnie istotne (post: „Productivity in photography”). Moja produktywność była dla mnie kluczowym wskaźnikiem, od którego uzależniałem swoje samopoczucie. Na przestrzeni lat zmieniłem jednak swoje podejście. Ilość wykonanych zdjęć nie jest dla mnie kluczowa. Prawda jest taka, że liczy się jakość fotografii, a nie ich ilość. Dziś ważniejsze jest dla mnie to, jak często wychodzę na ulice, aby robić zdjęcia. Tekst ten napisałem w dn. 29.07.2018. Średnia liczba spacerów podczas ostatnich, letnich tygodni wynosiła cztery razy w tygodniu. Myślę, że to całkiem dobry wynik. Letnie dni są długie, więc nawet wieczorem mam możliwość robienia zdjęć. Niewątpliwie ilość spacerów fotograficznych zmniejszy się zimą. Dni wtedy będą krótsze. Moją obroną taktyką na prowadzenie strony internetowej jest robienie zdjęć i pisanie tekstów z wyprzedzeniem.

- [Post „Productivity in photography”](#)





- *Post „Productivity in photography”*

PRODUKTYWNOŚĆ W FOTOGRAFII

Dzięki temu nie muszę się martwić, że nie będę miał nic do opublikowania w przyszłości. Kluczem do sukcesu jest utrzymanie wysokiej produktywności zarówno w robieniu zdjęć, jak i pisaniu. W jednym z poprzednich postów wspomniałem, że staram się być jak najbardziej płodnym twórcą. Pablo Picasso przykładowo rysował/malował 1-2 dzieł dziennie przez całe swoje dorosłe życie. Mogę sobie wyobrazić, że jeśli chciałbym zostać tak płodnym artystą, jak słynny hiszpański mistrz, musiałbym dziennie odbywać 1-2 spacerów z aparatem w dłoni oraz napisać jeden tekst. Na dziś niemożliwa jest u mnie taka produktywność. Doba trwa zbyt krótko, żeby to osiągnąć. Niemniej, chciałbym Cię zachęcić, mój Drogi Przyjacielu, do stania się tak płodnym i produktywnym artystą jak to tylko możliwe. Prawda jest taka, że to aktywność, praktyka i produktywność sprawiają, że stajemy się mistrzami w danej dziedzinie życia. Sugeruję jednak nie przywiązywać zbyt dużej uwagi do liczb. Wyjdź z domu i zacznij fotografować to, co Cię otacza. Pamiętaj, że lepiej wrócić do domu z jednym, świetnym zdjęciem niż z setką przeciętnych.



GOOGLE

GOOGLE

O tym, że Google zainspirowało mnie do stworzenia nowego zestawu zdjęć, który nazwałem „Mur”, napisałem w poście pt. „Google”. W poście napisałem również moje kolejne przemyślenia dot. najpopularniejszej przeglądarki na świecie. Myśl ta była następująca: posiadam tylko jedno konto dot. mojej działalności artystycznej (na Instagramie). Dlatego też jest możliwe znalezienie moich zdjęć w mediach społecznościowych. Myślę, że dużo trudniej jest zobaczyć moje zdjęcia podczas surfowania w wyszukiwarce Google. Algorytmy Google są dla mnie nadal sporą zagadką, którą rozwiązuję powoli. Mam jednak nadzieję, że uda mi się w przyszłości zrobić pewną niespodziankę. Możesz zapytać, mój Drogi Przyjacielu, o jakiej niespodziance myślę. Po prostu wyobraziłem sobie, że ktoś znajdzie moją stronę nie na Instagramie, ale w tytułowej przeglądarce. Wyobraziłem sobie również, że ktoś odkryje tę witrynę w taki sam sposób, jak ja, odkryłem dla siebie blog Erica Kima (mojego ulubionego blogera). Wyobraziłem sobie, że dla anonimowego internauty moja strona stanie się diamentem, skarbem, wskazówką.



- *Post „Google”*



- *Post „Google”*

GOOGLE

Czy postradałem zmysły? Być może tak. Pamiętaj jednak, że lubię głośno marzyć. Wracając jeszcze do kwestii mediów społecznościowych, to faktem jest, że jestem obecny nie tylko na Instagramie, ale również i na Facebooku (profil prywatny). Ci ludzie, którzy widzą publikację moich postów na moim prywatnym profilu na Facebooku, mogą postrzegać moje wpisy (bez ich lektury) jako szarą plamę, która nagle pojawiła się na ekranie (a nie jako na skarb). Czy to mój problem? Zdecydowanie nie. Robię to, co chcę robić. To mój sposób na prowadzenie bloga. Wybrałem taką, a nie inną twórczą drogą i na dziś nie zamierzam z niej rezygnować. Oczywiście nie wykluczam zmiany koncepcji mojej działalności w przyszłości. Może zacznę rysować, a rysunki będę sprzedawać na warszawskiej Starówce? A może założę fan page na Facebooku? Kto wie, co przyniesie przyszłość. Na dziś chciałbym podsumować, że Google może zainspirować do tworzenia nowych rzeczy. W jaki sposób? Efekt działalności mojej oraz sztucznej inteligencji kryjącej się pod nazwą Google można znaleźć w moim Portfolio na stronie www.adammazek.com, gdzie zestaw zdjęć o nazwie „The Wall” („Mur”) znajdziemy w kategorii „Minimalism”.



WSPÓŁCZEŚNI ARTYŚCI

Dlaczego rzadko analizuję prace współczesnych artystów? Czy to znaczy, że jestem ignorantem? A może chcę w taki sposób zaznaczyć, że w dzisiejszych czasach nikt nie tworzy godnych uwagi dzieł sztuki? O tym wszystkim napisałem w poście pt.: „Contemporary artists”. Jestem przekonany, że w dzisiejszych czasach jest wielu artystów, którzy na trwale zapiszą się w annałach historii. Wierzę, że pośród nas jest wielu kreatywnych geniuszy. Są to ludzie, którzy tworzą coś z niczego i dzięki swojej pracy na długo pozostaną w pamięci potomnych. Wierzę, że inteligencja, błyskotliwość, szeroko pojęty geniusz oraz głupota nie znają ani granicy czasu, ani miejsca. Na przestrzeni wszystkich okresów ludzkości (włącznie ze współczesnością) było, jest i będzie wielu ludzi, którzy potrafią tworzyć zadziwiające dzieła. Niemniej, tak jak napisałem w pierwszym zdaniu, rzadko analizuję dorobek artystyczny współczesnych twórców. Dlaczego? Otóż moim zdaniem najważniejszym sprawdzianem dla twórczości artysty jest próba czasu.

WSPÓŁCZEŚNI ARTYŚCI

Jeśli ktoś po wielu latach od śmierci artysty chce konsumować jego dzieła, bez względu na to, czy mówimy o obrazach, piosenkach, rzeźbach, powieściach itd., to znaczy, że jego spuścizna artystyczna jest wartościowa. Posłuchajmy mazurków Chopina. Czy ludzie nadal słuchają jego muzyki? Czy powieści Fiodora Dostojewskiego w dalszym ciągu znajdują swoich fanów? Czy w XXI wieku Seneka jest cenionym filozofem? Dlaczego ludzie stoją w kolejce, żeby wejść do Luwru, czy też do Watykanu? Odpowiedzi na te pytania są oczywiste. Wszystkie te dzieła i tysiące innych przetrwały próbę czasu i nie zdezaktualizowały się. Jestem pewien, że praktycznie każdego dnia, w każdym zakątku naszej planety rodzą się zarówno geniusze, jak i idioci. Zarówno talent, jak i głupota nie znają granic państwowych oraz nie przestrzegają żadnych ram czasowych. Dlatego uważam, że w każdym okresie ludzkości będą geniuszy, których dzieła będą podziwiane przez innych ludzi. Osobiście jednak nie mam czasu dla współczesnych artystów. Skupiam się na tych, którzy już przeszli do historii i to od nich chcę czerpać wiedzę i inspiracje. Ocenę współczesnych twórców (w tym m.in. moją) pozostawiam do oceny potomnym.





SŁAWA

SŁAWA

Czasami oczami wyobraźni widzę siebie jako osobę sławną, rozpoznawalną na ulicy (post: „Fame”). Taka wizualizacja przychodzi mi do głowy z czystej próżności. Prawda jest taka, że częściej myślę o sławie jak o czymś, co mogłoby zaszkodzić mojej pasji. Co robię, gdy myśli o sławie pojawiają się w mojej głowie? Jestem przekonany, że najlepsze, co mogę zrobić, to napisać o tym i zostawić swoje przemyślenia potomnym. Prawda jest taka, że zawsze, gdy wyobrażam siebie jako celebrytę, szybko wracam na ziemię. Dlaczego? Wydaje mi się, że powszechna rozpoznawalność mojej osoby zakłóciłaby moją działalność fotograficzną. Sława mogłaby mi utrudnić fotografowanie na ulicach Warszawy, prawdopodobnie otoczka z nią związana mocno rozpraszałaby moją uwagę. Praca pośród zgielku i tłumy raczej mi nie służy. Jakie są wnioski z pierwszej części mojego postu? Wnioski są proste: nie chcę sławy, nie potrzebuję jej. Nie spodziewam się i nie oczekuję wywiadów, wernisaży, spotkań z fanami itp. Czy to znaczy, że nie szanuję ludzi, którzy odwiedzili moją wystawę fotograficzną oraz zaglądają na moją stronę internetową? Oczywiście, że nie. Publiczność, odbiory dzieł są kluczowym aspektem działalności artystycznej. Jednak wiem, że powszechna rozpoznawalność nie służyłaby mojej kreatywnej pracy. Wydaje mi się, że gdybym został celebrytą, to spadłaby moja produktywność. Obawiam się też, że „musiałbym” (wypadałoby) pić alkohol z innymi ludźmi. Substancja ta nie pomaga mi w pisaniu. Nie jestem jak Charles Bukowski. Moja wena twórcza nie polepsza się wraz z ilością spożytego alkoholu. Słynny amerykański pisarz mógł pić cały dzień i w międzyczasie pisać powieści lub poezję. Jestem przeciwnością takiego procesu twórczego. Czuję, że żeby być artystycznie płodny, to potrzebuję spokojnego życia bez tłumów, błysków fleszy oraz krzyczących fanów. Nie chcę być rozpoznawalny na ulicach. Wolę skupić się tylko na tworzeniu. Niech sława okryje innych ludzi, a mi niech da święty spokój.

- Zdjęcia na str. 11 oraz 13: post „Fame”



SŁAWA



- *Post „Art as a dialogue”*

SZTUKA JAKO DIALOG

Często postrzegam sztukę jako dialog między pokoleniami, tj. naszymi przodkami a współczesnymi ludźmi (post: „Art as a dialogue”). Poza tym czasami widzę sztukę jako dialog również z naszymi potomnymi, którzy głos w dyskusji zabiorą w przyszłości. Dlaczego myślę o sztuce w kontekście międzypokoleniowego dialogu? Artyści starają się zmieniać rzeczywistość oraz postrzeganie jej przez innych ludzi. Robiąc to, często odwołują się do dzieł wielkich mistrzów z przeszłości. To nie przypadek, że miliony ludzi na przestrzeni wieków i dziesięcioleci inspirowało się tak wielkimi artystami czy filozofami jak Seneka, Leonardo da Vinci, Fryderyk Chopin, Fiodor Dostojewski czy Stanisław Lem. Dlaczego czerpiemy inspiracje i mądrości od tych, których nie ma już pośród nas? Poprzedni geniusze chcieli przekazać coś ważnego nie tylko współczesnym ludziom, ale też niewątpliwie chcieli przekazać swoje myśli i uczucia następnym pokoleniom. Dziś tworzymy dzieła, ponieważ chcemy m.in. odpowiadać, przekształcać i dyskutować z myślami ludzi już nieobecnych.

SZTUKA JAKO DIALOG

Możemy z nimi dyskutować, m.in. dzięki tworzeniu własnych pracy. Robiąc to, wierzymy, że ktoś, kiedyś z tego skorzysta. Jestem przekonany, że wszyscy artyści mają nadzieję, że będą inspiracją dla kolejnych, przyszłych pokoleń. Podejrzewam, że prawie wszyscy artyści marzą o tym, by stać się sławnymi ludźmi nie tylko dla swoich współczesnych, ale także dla potomnych. Dlatego często myślę o sztuce w kontekście dialogu. Wszystkie trzy strony (ludzie z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości) starają się ze sobą komunikować i przekazywać innym swoje przemyślenia na wiele tematów. Nasi poprzednicy niewątpliwie chcieli nas zainspirować i przekazać nam swoją wiedzę, ich pogląd na otaczającą ich rzeczywistość. Dziś staramy się z nimi dyskutować, sprzeczać tworząc nowe rzeczy, które, mamy nadzieję, że przyniosą korzyści przyszłym pokoleniom. Nie mam wątpliwości, że sztuka jest dialogiem.



- *Post „Art as a dialogue” (również str. 16)*



KONIEC
